
spocona (w środku nocy)
piszę
pokolenia poetów
typią na mnie okiem
cóż to za postać
wkracza do ich kościoła
proszę o dobry
palimpsest

pPisarze do piórrrr

w dzisiejszych czasach
płynnej nowoczesności
można-li tylko mówić źle
o miłości
i czy poeta, i poetka
muszą być godni i litościwi
może mogą być źli i nieprzystępni
pisać niedobrze i okrutnie,
szukając
tytułu, końca i początku
może mogą nienawdzić kogoś na ulicy
i rzucać papierek,
plakać histerycznie w deszczu
i włożyć w brudne kałuże,
nosić swoją duszę brzydko
i używać słów,
nadużywać i wyganiać,
żyć się tym, co inni,
tłustym i niezdrowym,
nosić ciężki brzuch,
mieć nogi w obwarzankach,
przecież to tylko słowa
powyginane

Cyrk

Cyrk przyjechał,
Na placu stanął.
Prestidigitator, dyktator, linoskoczek,
Gimnastyczka, jej tyczka i loczek,
Strzelnica, pannica, słonica
I wesoły stoń
Błoto, clown, sprzętaczką,
Żebraczką,
Tresowana pchła i jej dzieci.
Strasznie śmieszne!
Przedzierając karnety
Spóźnionej dziewczynie,
Bileter gardło rozdziera:
Za chwilę...
Werble...
Za chwilę...
Widowisko wszechczasów
Dla czyścioszków, świętoszków, rzeźników
Kto nie zdąży ten trąba i bomba!
Gruch!
Wpływa Arka Noego
A na niej: dumnie kroczą wytarte lwy,
Żebraczka z grzywą, koniki z piórkami,
Papugi z krzykiem, nędzne pchły sznurkiem,
Gimnastyczka, jej tyczka i loczek,
Linoskoczek, dyktator, prestidigitator
I wesoły stoń.

Trociny w błocie.
Werble!
Błyskają światełka,
Pchła ciągnie karocę,
Słoń miny wyciska,
Clown ryczy, lew grucha,
Bileter krzyczy dziewczynie do ucha:
Kocham cię,
Sprzątaczką macha ścierą do widowni.
Ale cyrk!
Strasznie śmieszne
Jedyne takie widowisko
Na wyciągnięcie ręki
Blisko.

Targowisko

Zabrał mnie na targ,
Pośród tandety starych lalek,
Wioskowych Madonn,
Szczełego srebra
Kręcili się Cyganie,
Paniusie szukające okazji,
Ociężałe tyłki burżuazji,
I dzieci z matkami.
Pokazał mi świat swój
Zatrzymany na fotografiach
Pośród tandety starych lalek. Bez rąk,
Wioskowych Madonn. Bez gustu,
Srebra. Bez waloru.
Kręcili się Cyganie, paniusie, tyłki burżujów i dzieci z matkami
I stała pani, co kręciła watę cukrową.
Po dwa złote Mała.
Po cztery złote Duża.

Boogie-woogie

Lambada

Corrida

staccato

Wolny, wolny,

szybki, szybki, wolny

Free, free, quick, quick, slow

Zajęty

W górę i w dół

w trzymaniu zamkniętym

prawa dłoń partnerki

lewa dłoń partnera

na prawym barku

na lewej łopatkę

na wysokości bioder

...

wolny, szybki, szybki

boogie-woogie

swing dolny i górny

tańczony prawidłowo

60 taktów na minutę

w ruchu łodzi na fali

mój Rudolf Valentino

Bistro da fé

jest lato naga kobieta
w okularach przeciwsłonecznych
założyła
nogę na nogę.
Pije lemoniadę.
Przeleciał motyl.
Poprawiła kosmyk.
przy stoliku obok
stara kobieta wysiaduje.
Kurzu drobinki osiadają.
Pije espresso.
Wierci się.
Naga kobieta
w okularach
tęskni
trochę zasłania się gazetą
przed tą starą.
Kelner przyplątał się.
Powiesił uśmiech.
Oczami świdruje/ Zgarnia drobniaki.
Naga kobieta
rozumie
że duszy nie ma od dawna
tylko te sny.
Pomyślała: to dziwne.
Obnosi się ze swoim ciałem.
Po kawiarniach usta maluje.
Włosy poprawia.
A duszy nie ma.

Mi- lknęcia

skqd okqd
u-tulone
stqd-do-tqd
swqd alonych
ciat
sqd swqd
sq siad-t -ka
tu-taj

jak mi ło

na
stąpiła de
kompresja
de
kompozycja
de
rywacja
roz
padła się
na ka wątki
dro
ga mlecz
na nie się pył
po
na szej m i ło

Stroicielka

nie mogę się nastroić przeciwko sobie
osobie
bez utraty zdrowia i sądów
osądów
dokonać sekcji
wiwisekcji
rozczipierzenia
rozpalcowania
rozgorączkowania
osobą jestem
dzisiaj naprzeciwko siebie
nie w sobie

Poród naturalny

wiersz dopomina się przyjścia na świat gdy oczy zamykam
w ciszy wieczoru gołąb chodzi po balkonie
zdziwiony zagląda przez okno bo w mieszkaniu pali się choinka

x

xx

xxxx

xxxxxxx

xxxxxxxxx

xxxxxxxxxxx

xxxxxxxxxxxxx

xx

xx

Wróćmy do dżungli i lasów

Gdzie prawa natury i wolna miłość

Otwórzcie nasze Zoo!

Wróćmy do dżungli i lasów

Gdzie prawa natury i wolna miłość

A słońce pali

Gdzie deszcz nas obmywa

A strumień daje nam pić